№ 116. Kraków 22. Maja — Sobota. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polsk. moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 maja.

Odrębne, jeżeli nie jedyne, to niezawodnie bardzo rzadkie w dziejach parlamentarnych angielskich stanowisko gabinetu hrabiego Derby, jest powodem, że nikt odgadnąć naprzód nie potrafi kolei, jakie przebiega. Najbieglejsze w ocenianiu polityki W. Brytanii dzienniki, wystawione są na ciągłe niespodzianki. Byliśmy niejako świadkami, aczkolwiek o kilkaset mil odlegli, takowéj pomyłki na początku bieżącego tygodnia.

Przypomnieć sobie zechcą czytelnicy tryumf gabinetu torysów w kwestyi o billu milicyi. Rzadko udało się podobne odnieść zwycięztwo, lubo przyznać trzeba, że do téj nad whigami i lordem John Russell wygranéj, głównie się lord Palmerston przyłożył. Bądź jak bądź była wygrana, i to do tego stopnia, że hrabia Derby uznał za stósowne odjąć nieco billowi téj wojennéj cechy jaka mu z walki w Izbie pozostała. Na objedzie danym przez lorda mera dla dyplomacyi, przemówieniem dość długiem starał się on bill o milicyi przedstawić ze strony europejskiego pokoju. Mowa szefa gabinetu i odpowiedź hrabiego Walewskiego posła francuzkiego w Londynie w imieniu całéj obecnéj dyplomacyi, są rękojmią niejako, że ów bill nie jest żadną zapowiedzią, ani nawet ostrożnością chwilowemi wywołaną wypadkami. Został mu się tylko charakter odniesionego zwycięstwa torysów nad whigami.

Po billu o milicyi nastąpiła mocya pana Loke-King, która znów zakończyła się porażką radykalistów. Wiadomo, że pan Loke-King corocznie podaje mocyą do reformy prawa wyborczego, będącéj w programacie stronnictwa radykalnego. W roku przeszłym, mocya ta została wziętą przez Izbę *pod rozwagę:* ministeryum lorda John Russell, jeśli się nie mylimy, było 14 głosami w mniejszości, co sprowadziło pierwszą ministeryalną kryzys, która lubo nie wywróciła gabinetu whigów mocno go jednak zachwiała. Dzisiaj wniosek Loke-King znaczną większością został odrzucony.

Po zwycięstwie nad whigami, po porażce radykalistów, po oklaskach jakie p. D'Israeli otrzymał, i to ze wszystkich stron Izby przy projekcie budżetowym, nic dziwnego, że po tych wszystkich pomyślnościach, skoro depesza telegraficzna z Londynu do Paryża przyniosła wiadomość, iż tenże p. D'Israeli w mocyi o przywróceniu wakujących dwóch miejsc w parlamencie otrzymał większość 68 głosów, żadna nie ukazała się wątpliwość o nowym pomyślnym dla gabinetu wypadku. Wszakże, lubo wniosek był nader małéj wagi, jednak tak wielka większość była podstawą wielu rozumowań w dziennikach. Czytaliśmy w *Debattach* i w *Pressie*, iż opinia przechyla się widocznie na stronę gabinetu torysów, że w przyszłych wyborach rokować można szczęśliwsze dla niego rezultaty, aniżeli z początku przewidywać wypadało.

Lecz dwadzieścia cztery godzin zmieniło całkiem postać rzeczy. Każdy na świecie omylić się może, a nawet i telegraficzna depesza: omyliła się też w istocie. Owe 68 głosów były w rzeczy samej, ale nie *za* lecz *przeciw* ministeryum. P. Gladstone we wniosku p. ministra, widział jak się zdaje chęć przedłużenia sessyi parlamentu, wystąpił bardzo energicznie; odniesione tryumfy gabinetu przedstawił jako wyniki z konieczności położenia, nie zaś jako skazówki opinii; zgoła, przypomniał tak zręcznie Izbie, że hrabia Derby żądając umiarkowania w oppozycyi obiecał zamknąć parlament, skoro tylko sprawa krajowa a zwłaszcza budżet na to pozwoli, iż Izba czyli to w chęci okazania, że ma dobrą pamięć, czyli też uznając, że chwila zamknięcia parlamentu nadeszła, ogromną większością przeciw ministerstwu się oświadczyła.

Takim sposobem upadła zasada wniosków o dalszéj prawdopodobnéj pomyślności hrabiego Derby. Wróciły dzienniki podając omyłkę, do tylekroć już powtórzonego zdania, że wybory będą tym razem więcéj niż kiedykolwiek zagadkowe. Dodamy tylko, iż wystąpienie p. Gladstone dowodzi, że nienastąpiło jak dotąd żadne zbliżenie torysów z peelistami; co tem więcéj zadziwiać może, że projekt p. D'Israeli finansowy zdawał się zbliżenie to wyraźnie naznaczać. Jeden w tém przykład więcéj, że w chwili nastąpić mających wyborów, nic całkiem na seryo brać w Anglii nie można; żadnego oświadczenia i żadnego kroku; wpływ bowiem na wybory jest jedynym jak się zdaje bodźcem postępowania i kierunkiem wszelkiéj wyrażonéj opinii.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 19 maja.

ω Stanowisko zajęte w ostatnim liście przez hrabiego Chambord względem teraźniejszego rządu we Francyi, zwróciło na siebie tém więcéj uwagę Ludwika Napoleona, iż zdawaćby się mogło ze wspomnionego listu, że hrabia Chambord z poradą zagranicznych mocarstw, lub przynajmniéj za ich przyzwoleniem krok ten uczynił. Śmiem jednak ręczyć, że tak niejest, i że list hrabiego Chambord jest płodem jego własnych uczuć i myśli. Zaręczenie to, wziął, jak mi godne wiary osoby twierdzą, z sobą baron Heckeren, senator i powiernik księcia prezydenta, który tu był w tych dniach, i miał u pana Buol, a potém u Cesarza długie posłuchanie. Pan Heckeren bawił w Wiedniu dwa dni, i wyjechał z powrotem do Paryża 16 t. m. Złożył on przytém tutejszemu dworowi ze strony Ludwika Napoleona nowe pokoju i zgody zaręczenia. Zresztą mogę dodać, że z listu hrabiego tutejszy świat dyplomatyczny jest niekontent.

Wprowadzenie w życie nowéj organizacyi policyjnéj, ma nastąpić 1go przyszłego miesiąca. Jenerał Kempen mocno się tém trudni. Pod jego zarząd ma pójść tutejsze dziennikarstwo.

W świecie wyższym, mówią tu wiele o ważném nader wynalazku pana de Fonton, radzcy przy tutejszém posel-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PARADOXA KORONNE
PUBLICE I PRIVATIM
POTRZEBNE SZLACHCICOWI POLSKIEMU
napisane r. 1603.

Kraków druk i nakład: *Józefa Czecha* 1853 r.

„Dawniejsza literatura polska nie jest dotąd należycie poznana.“
(z przedmowy do Paradoxów).

Wziąwszy w rękę świeżo wyszłe Paradoxa koronne, czytałem je jakby coś oddawna mi znanego. Zdania całe, słowa nawet, nasuwały mi jakby przypomnienie reformacyi obyczajów Starowolskiego. Na zaspokojenie rodzącéj się we mnie nieufności w autentyczność nieznanego dotąd rękopismu Paradoxów, odczytałem, słowa przedmowy wydawcy tego dzieła: „Rękopism z którego wydaję, jest ile mi wiadomo, jedyny na całą Polskę. W licznych katalogach rozmaitych bibliotek i zbiorach rękopiśmiennych jakie dotąd przejrzałem, nie zdarzyło mi się dostrzedz ani tytułu, ani też choćby najmniejszych wyjątków z Paradoxów.“ Aleź niezaspokoiło mię owe poważne zaręczenie p. Bielowskiego, gdym się bliżéj w Paradoxach rozczytał; wziąłem w rękę szacowne dzieło Starowolskiego „*Reformacya obyczajów polskich, wszystkim stanom ojczyzny naszéj, teraźniejszych czasów zepsowanych bardzo potrzebna*“ i w tém to dziele (w wydaniu pierwszém bez miejsca druku, z pierwszemi głoskami autora S. S.) znalazłem następnie umieszczone rozdziały Paradoxów:

§ I.	O filozofii,	w Starowolskim Rozdział	VII. str.	31
§ II.	O szlachectwie	„ „	VI. „	27— 31
§ III.	O sromocie	„ Rozdział	XI. str.	57— 67
§ VIII.	O przyjaciołach	„ „	XIV. „	77— 87
§ VII.	O mierności	„ „	VIII. „	34
§ IX.	O niewoli	„ „	V. „	23— 27
§ X.	O mieczach na biesiadzie	„	XIII. „	73— 77
§ XI.	O nieprzyjaciołach	„	XIV. „	85
§ XV.	O ćwiczeniu młodzi	„	XXI. „	151—155
§ XVII.	O powadze senatorskiéj	„	XX. „	145—151
§ XX.	O sługach	„	XVIII. „	128—137
§ XXI.	O łakomym	„	XV. „	87— 99

§§ IV, V, VI, XII, XIII, XIV, XVI, XIX, XXII, XXIII i XXIV złożone są z wyimków ztąd i owąd z różnych rozdziałów Reformacyi pobranych. Dzieło Starowolskiego przedstawia rzecz o wiele obszerniéj, cytaty łacińskie są całkowicie umieszczane, a na marginesach odwołuje się do dzieł wskazując wydanie i kartę, czego w Paradoxach niema. W większéj części rozdziałów nie różnią się Paradoxa od Reformacyi nawet w słowach i punktuacyi. W ogóle powiedzieć można że Paradoxa są wyciągiem uczynionym z Starowolskiego w celu przedstawienia compendium zasad moralności, a zatem opuszczono w nich wszystko co dotyka bliżéj polityki krajowéj i składu władz, jak np. rozdziały: o poprawie statutów koronnych, o rządzie powszechnym itp.; dla tego mało w nich faktów historycznych, a zatém nic anachronizmem nie zwróciło uwagi wydawcy utrzymując go w mniemaniu że ma przed sobą rękopism z końca 16go wieku; gdy wyciąg ten do końca 17go policzyć wypada. Widząc iż dzieło Starowolskiego jest obszerniejszém i w cytatach bardziéj szczegółowém, przypuścić niepodobna aby Paradoxa być miały wcześniejszemi od Reformacyi; ale wnieść wypada iż gdy Reformacya wyszła w Warszawie 1692 to może w następnym roku (a nie 1603) szlachcic jaki poczynił z niéj wyjątki. Mimo to jednak wydanie paradoxów nieprzestaje być zasługą p. Bielowskiego, a prostując niniejszą uwagą bibliograficzną o téj książce wiadomość, wartości wcale jéj nie ujmuję, sądzę bowiem iż od czasów Starowolskiego tak mało postąpiliśmy, iż reforma obyczajów jaką nam radzi, jeszcze dziś jest potrzebną i konieczną. Wreszcie Paradoxa stanowią piękną i skończoną całość, która jako rzecz znakomicie napisana i jako zabytek językowy, nie małéj jest ceny. Aby dać próbę wartości téj książki, a zarazem wskazać naocznie jakie są różnice Reformacyi Starowolskiego i owéj kompilacyi czyli Paradoxów, przytoczę tu następny wyjątek, kładąc jeden po drugim oba texty:

W Starowolskiego Reformacyi
(wydanie bez miejsca druku in 4to str. 27—31.)

O szlachectwie nie na swéj woli, ale na cnocie założoném.

Wiele nas tak nieostrożnych zawodzi to szlachectwo nasze, że inszego nic z niego nie szukamy, jedno wolności do wszelkiéj swéj woli, która szlachectwu tak jest przeciwna, że żadnym obyczajem stać i mieszkać nie może pospołu z szlachectwem. Bo: „nobilitas, [1]) est dignitas, seu celebritas nominis, majorum vel propriis in rempublicam meritis acquisita.“ I szlachcicem być nic inszego nie jest, jedno znacznym być; a znacznym nie występkami albo zbrodniami plugawemi, ale cnotą, męztwem, mądrością i dzielnością między pospolitym człowiekiem. I kto za przodków naszych był znaczny cnotą i dzielnością między inszymi, temu szlachectwo dano i herb albo znak, dzielność jego wyrażający, dla różnice od inszych na wieczną pamiątkę naznaczono. A tak czém dostali szlachectwa nasi przodkowie, tem my je też potomkowie ich mamy zachować. A czem go drudzy naówczas niedostali, kiedy go nasi przodkowie dostawali, tojest, iż byli nikczemnymi i nieznani cnotą, témżebyśmy je też i my

[1]) Prilusius in statut. lib. I.

stwie rossyjskiém. Oddany od dawna fizyce i mechanice, miał on odkryć środek zastósowania siły elektro-magnetycznéj do poruszania i przenoszenia ciężarów. Zastósowana ta siła do machin podług teoryi pana de Fonton, kosztowałaby mniéj, dając te same rezultaty co siła parowa. Próby publiczne mają się odbyć w tych dniach.

Wiedeń 20 maja.

ɷ W dzisiejszym numerze *Lloyda* ogłoszona korespondencya z Paryża, któréj autor pomimo systematycznéj przychylności dla księcia prezydenta, podania swoje z dobrego i pewnego czerpie źródła, zaręcza, że dwory północne żadnéj nieprzesłały noty przeciwko mającemu kiedyś wznieść się cesarstwu, i że nawet jest przekonanie w gabinecie francuzkim, że Austrya i Prusy idąc za przykładem Anglii uznałyby takowe cesarstwo bez wahania się. Przypomnicie sobie, żem wam podobne zapewnienie przed kilku dniami przesłał. Mówiłem atoli i powtarzałem, że uznanie cesarstwa ze strony tych mocarstw byłoby o tyle tylko prędkiém i bezwarunkowém, o ileby cesarstwo było osobistém, nie zaś *dziedziczném*. W tym punkcie jest ostatnia granica koncessyi ze strony dworów zwłaszcza północnych, których zasadą polityczną wiary nie może być co innego, jak monarchia prawa w linii starszéj Burbonów. Rząd francuski może i powinien być o tém przekonany i spodziewać się należy po głębokiéj przezorności Ludwika Napoleona, że nieda powodów dworom tym do wystąpienia z zasadą tą tak jak przed 1815 rokiem.

Jenerał Changarnier spodziewany jest we Frohsdorff w końcu miesiąca. Wizyta niepotrzebna i kompromitująca.

Nowe ministerstwo policyi organizuje się śpiesznie i wejdzie zapewne w życie z 1szym przyszłego miesiąca.

Wczoraj po raz pierwszy dany balet „Odetta" zadowolnił liczną i świetną publiczność, w całém znaczeniu tego wyrazu. Pani Ferraris tańczyła przewybornie, i po każdém prawie wystąpieniu była wywołaną przy najżywszych oklaskach. Wdzięk, dobra szkoła, lekkość i szlachetność, przymioty cechujące tę tancerkę, pokazały się w „Odetta" w całym blasku. Pan Ronzani grał doskonale rolę Karola VI. Dekoracye nowe, kostiumy świeże i bogate; muzyka ładna, i zręcznie prowadzona akcya, przyłożyły się niemało do tryumfu baletu i pierwszéj artystki.

Berlin 19 maja.

✝ W dniu dzisiejszym o godzinie 2éj popołudniu na posiedzeniu Izb połączonych zebranych w białéj sali zamku królewskiego, sejm pruski uroczyście w imieniu królewskiém przez ministra-prezydenta, pana Manteuffel, zamknięty został. Mowa pożegnalna była zupełnie konstytucyjna, i to podobno najwięcéj jest jéj w téj chwili zaletą. Wyliczając prace Izb dokonane w trzechletniéj sesyi, nie otwierała żadnych widoków na przyszłość, lecz też nie wzbudzała obawy o byt konstytucyi. W treści i formie umiarkowana i sucha, nie wywołała żadnego zapału. Tylko, kiedy minister-prezydent mówił o stósunkach polityki handlowéj, i oświadczył, że Prusy dotychczasowego swego stanowiska nie opuszczą, Izba wyraziła głośno swoje zadowolenie. Jest to punkt, do którego się dziś stoczył cały narodowy honor pruski. Już to po trzeci raz czyni rząd przed sejmem podobne, żadnéj dwuznaczności nie podlegające oświadczenie. Pierwszy raz uczynił je przy obradach nad konsulatami, drugi raz w sesyi poniedziałkowéj, odpowiadając na wniesioną w tym przedmiocie i prawie przez całą Izbę drugą podpisaną interpelacyą, trzeci raz dzisiaj. Rząd w téj kwestyi znajduje najlepsze poparcie nie tylko w sejmie, lecz i w opinii całego narodu. Opinia publiczna łatwiejby zniosła zniesienie konstytucyi, niż opuszczenie przez rząd dotychczasowéj handlowo-celnéj polityki, któreby było pruską abdykacyą publicznego i moralnego Prus w Niemczech znaczenia. Drugim ważniejszym punktem mowy pożegnalnéj był budżet państwa, wystarczający, wedle słów ministra-prezydenta, i na zwyczajne i na nadzwyczajne potrzeby i okoliczności, za który mówca połączonym Izbom składa w imieniu królewskiém podziękowanie. Trzeci punkt, dotyczący kwestyi parostwa był drażliwszy. Minister-prezydent żadném słowem nie napomknął, jak kwestya ta ma być załatwioną; żałował tylko, że Izby ją w zawieszeniu zostawiły, dodając, że rząd weźmie ją raz jeszcze pod sumienną, dobro kraju mającą na celu rozwagę. Czy ją w drodze oktrojowania rozstrzygnie? Wątpię, bo wielu członków Izb odebrało prawie oficyalne zaręczenie, że sejm obecny raz jeszcze, i to 7 lipca zwołanym będzie w celu załatwienia téj kwestyi, aby żadna część budowy państwa nie opierała się na niekonstytucyjnéj podstawie. Mandat teraźniejszych Izb upływa dopiero z dniem 7 sierpnia, legalnemu więc ich zwołaniu, chociaż trzechletnia sesya się skończyła, nie stoi nic na przeszkodzie.

W końcu mowy swojéj minister prezydent prosił posłów, aby powróciwszy do domu wzmacniali zaufanie do rządu, który na takowe jak dotąd, tak i zawsze będzie się starał zasłużyć. Posiedzenie skończyło się potrójnym okrzykiem: niech żyje król! Obie Izby miały dziś przed południem ostatnie posiedzenie, na którém po załatwieniu porządku dziennego, prezydenci z swéj strony, dziękując za położone w nich zaufanie, pożegnali członków, i przy odgłosie: niech żyje król! odebrawszy od Izb publiczne dla siebie podziękowanie, sessyą zamknęli.

Kończę na tém sprawozdanie moje sejmowe. Wiele ważnych projektów do prawa, między innemi prawo ordynacyi gminnéj, pozostały w zawieszeniu. Liczy się do nich i wniosek Cieszkowskiego o uniwersytet w Poznaniu. Sprawozdanie było już gotowe, lecz zabrakło czasu do publicznéj nad niem dyskussyi. Komissya nie przyjęła wniosku, uważała jednak za rzecz słuszną, aby wezwać rząd do rozszerzenia seminaryum klerykalnego w Poznaniu, dodając do wydziału teologicznego wydział filozoficzny, co już sejmowi prowincyonalnemu w 1845 r. było od tronu przyrzeczoném. W Izbie nie można się też było spodziewać większości, rozszerzenie zaś seminaryum duchownego przyjdzie i bez Izby do skutku, bo komissarz królewski oświadczył w komissyi, że rzecz ta jest w biegu i wkrótce będzie ukończoną.

Gdy tym sposobem sejm w największéj spokojności kończy swe obrady, w mieście, za miastem, pełno wrzawy, chałasu, stuku i huku. Pół Berlina na ulicach. Pieszo, konno, powozami, kto może i jak może śpieszy za miasto, na Kreuzberg, gdzie odbywa się dziś parada całéj gwardyi pruskiéj przed Cesarzem Mikołajem. Opisywać jéj nie będę. Widok parady wszędzie ten sam, tylko kolor mundurów inny.— Wczoraj dwór cały z gośćmi przybył do Berlina. Ulica *Unter den Linden* była rzęsisto oświecona. Massy ludu ciekawego przeciągały aż do północy przed pałacami i poselstwem rossyjskiém. W Potsdamie Cesarz przemówił energicznemi słowy do witającego go korpusu oficerów. Przemowę tę wyczytacie w dziennikach. Nie wyliczam imion książąt, którzy tu obecnie bawią. Połowa nieledwie Niemiec przybyła tu złożyć hołd mocarzowi północy. Zabawi on tu jeszcze cały tydzień, potem wraca do Warszawy. Cesarzowa dłużéj zabawi. Sprowadzają dla niéj pannę Rachel.

W teatrze królewskim tylko balet godzien widzenia. Opera się rozjechała. Trajedya i komedya nie szczególnie obsadzone. Najlepsza ze wszystkiego przecudna wiosna, która o wszystkiém zapomnieć każe. Po długiéj zimie, zdaje się, że wszyscy ludzie na dworze żyją, tak wszędzie pełno i ruchawo.

Przegląd Polityczny.

Przeglądy wojsk w Berlinie i zamknięcie Izb zajęły cały dzień środowy. Ostatnie posiedzenia nieprzedstawiają żadnego interesu.

Gazeta pruska zaprzecza wieściom obiegającym po dziennikach, jakoby Hannower na teraz nie był przychylnym polityce handlowéj prusko-hannowerskiéj. Przedmiot ten wywołał nawet na sejmie hannowerskim zapytanie, na które z ławy ministeryalnéj odpowiedziano, że o układach na kongresie nic mówić niemożna, jako o sprawie nieukończonéj, a rząd nic niepostanowi bez odniesienia się do Izb jak tego wymaga ustawa.

— Z Francyi niewiele mamy dzisiaj do doniesienia. Artykuł p. Bertin o polityce zagranicznéj, w *Journal des Débats*, sprawił pewne wrażenie: przypisują mu nawet zniżenie kursów na giełdzie. Jakoż renta $4\frac{1}{2}$ proc. spadła niżéj *al pari*, na 99 fr. 90 cent., a wedle depeszy telegr. z 19go, zeszła w dniu tym do 99,75. Zresztą listy wydalonych z kraju jenerałów i manifest hr Chambord zajmują ciągle jeszcze publiczną uwagę.

— Depesza telegr. z Turynu 17go donosi, że tamtejsze ministeryum podało się do dymisyi. Powodem tego kroku jest jak się zdaje wybór p. Ratazzi przywódzcy lewego środka w Izbie deputowanych, na prezesa tejże Izby, w miejsce p. Buoncompagni kandydata rządowego. Dimisya ministrów została wprawdzie przez króla przyjęta, ale p. d'Azeglio podjął się na żądanie króla nowy złożyć gabinet, w którym z dzisiejszych ministrów jen. La Marmora i p. Paleocapa także pozostać mają. Hr. Cavour odmówił udziału w téj nowéj kombinacyi.

— WW. Książęta rossyjscy po 10-dniowym pobycie w Rzymie, gdzie dowodzący armią okupacyjną francuzką jenerał Gémeau wyprawił na ich cześć rewią i manewra, udali się do Neapolu, dokąd 11go b. m. przybyli.

Wiedeń 20 maja. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* zawiera w części urzędowéj, co następuje:

Stosunki skarbowe Austryi, wymagają naglącego ograniczenia o ile można publicznych wydatków. W tym celu już J. C. K. Apost. Mość najwyższém postanowieniem swojém z d. 30 sierpnia r. z. zalecił ministerstwom jako szczególny obowiązek, zaprowadzenie możebnych oszczędności. Czyniąc zadosyć temu najw. nakazowi, ministerstwa ograniczyły również zaprojektowane sobie wydatki na potrzeby służby władz podporządkowanych na rok administracyjny 1852 r. Zniżenie to wynosi w ministeryum spraw wewn. 1,402,338 złr. a w porównaniu z projektem

na rok admin. 1851	złr.	2,699,030
w ministeryum sprawiedliwości . .	„	1,896,772
„ wyznań duchownych i oświecenia	„	1,100,954
„ handlu i budowli publicz.	„	6,641,534
„ rolnictwa i górnictwa .	„	1,930,000
Razem	„	14,268,290

Również w wydatkach na wojsko NPan najwyż.

słusznie tracić mieli. Gdyż: „generis nobilitas absque virtute, gloria est et proemium publicae iniquitatis" [2]). I ktokolwiek dzisiejszych czasów szlachectwem się tylko chlubi, a cnoty i dzielności przodków swych nie naśladuje, słusznie ma Bogu za to dziękować, że się onych wieków nie narodził, kiedy szlachectwa rozdawano; boby był pewnie szlachcicem nie został. A kto nim został, potrzeba aby tak potomstwo swoje w cnotach poczciwszych ćwiczył, aby potém między chłopy dla swéj nikczemności niebyło policzone. Gdyż: „nemo factus est clarior, fortia facta majorum suorum memorando, sed ea agendo et aggrediendo. Semperque gloriosus habitum est, nobilitatem sibi peperisse, quam acceptam a majoribus corrupuisse, quod multis accidere solet." [3]). Rodyjczycy [4]) naród grecki, mieli takie prawo u siebie, iż kto się wyrodził z cnót przodków swoich, a niemiał się do służby Rzpltéj, jeno pił a utracał; takiemu majętność konfiskowano, i szlachcicem się mianować zakazano. U Rzymian zasię kto szlachcicem zostawał, te trzy rzeczy osobliwie przysięgał: naprzód, iż wszystek wiek swój miał na rycerskiéj trawić. Potém, iż dla większego żołdu, by też najcięższém ubóstwem przyciśniony, u obcego pana nigdy niemiał służyć, jeno z skarbu Rpltéj swojéj żołdem się miał kontentować. A trzecia, że raczéj miał się dać zabić na wojnie, niżeli dać się pojmać nieprzyjacielowi, i być u niego niewolnikiem. A o nas naszże Modrzewski napisał, patrząc, jakośmy bardzo wykroczyli z trybu powinności szlacheckiéj: „Nobiles Poloni parum solliciti sunt, ut se moribus, doctrina, rebus praeclare gestis nobilitent; laboris sunt impatientes [5]), (nie chcą wojny służyć, a którzy służą, niechcą we zbrojach chodzić i szyszakach, jeno w bławatach i futrach drogich: niechcą szperką i wędzonką się kontentować, i wodą albo piwem, ale bankiety rozpustne stroją), jactibus talorum et Baccho longas consumunt noctes: nec quidquid magis student, quam ut gemmis, argento, et auro niteant, vestitu splendeant, ministrorum atque pelicum catervis cincti incedant". To takowi znać że niewiedzą, iż szlachectwo jest od zacności rzeczonej, to jest od cnoty i dzielności przodków naszych, których w téj mierze naśladować nie chcemy.

Gdy się tedy szlachectwem chlubimy, nie swém dobrem ale cudzem, nie swą, ale cudzą ozdobą się zdobimy i chlubimy, która jako cudza suknia albo pożyczana, rychłéj nam sromotę niż poczciwość uczyni, jeźli sami własnéj ozdoby i poczciwości zkądinąd szukać nie będziemy. Bo szlachectwo ustawnéj konfirmacyéy, by nie wywietrzało, potrzebuje; nie od króla ani od Rpltéj, ale od własnéj cnoty i dzielności, którąbyśmy się oświadczyli przed wszystkimi, że nie odstępujemy od zacności przodków naszych. Inaczéj, gdy tego czynić nie będziemy, nikczemnymi nas i niegodnymi nazwiska przodków naszych wszyscy zwać będą; tak jak ono Cycero opowiedział Sallustyuszowi, gdy go nowym szlachcicem nazywał: „być może, powiada, że przodkowie moi niebyli znacznymi przedtém, ale teraz odemnie już poczną być znacznymi; a zaś twoi przodkowie, którzy przedtém byli znacznymi, teraz już poczną być nieznacznymi od ciebie, których ty cnotę mażesz nikczemnością i zbrodniami twojemi". I tak gdy Maryuszowi wielkiemu hetmanowi rzymskiemu zarzucono na jego kontempt w senacie, iżeś ty podłego rodu człowiek, nie możesz się z nami z starą szlachtą równać, odpowiedział: „Ego P. C. nobilitatis meae imagines antiquas non possum proponere [6]), at possum aquilas, vexilla, phaleras, cicatrices ostendere: hae meae sunt imagines, non hereditate relictae, sed magno sudore comparatae". Bo jako złéj szkapie nic to zacności nie przydaje, że się w stajni murowanéj wylęgła, gdzie dobre stado stawało; i nic jéj rząd złocisty i czaprak haftowany nie pomoże, jeźli żadnéj cnoty w sobie z przyrodzenia niema, ale po staremu psem będzie. Tak też i człowieka swawolnego i złego, nic go nie ozdobi wysokie urodzenie jego i dostatki, kiedy swéj własnéj cnoty w sobie niema. A jako nasz Warszewicki mówi [7]): „ut surdo soni, et coeco penicilli, sic nobilitas est usui virtutis experti".

Droga tedy do szlachectwa prawdziwego, Panowie Polacy, nie insza jest, jedno nie rozumieć się za prawego szlachcica, jeśliś obyczajami i nikczemnością z pospólstwa jeszcze nie wyszedł; a cnotą twoją własną i dzielnością z przodkami twoimi nie zrównał. Gdyż [8]) „ut majoribus pulcherrimum posteris gloriam relinquere, sic turpissimum est, minores, quod acceperant, tueri et conservare non posse: et turpe est non suis, sed majorum virtutibus habuisse praesidium." A zatem nie po swéj woli, nie po wygolonéj ordyńskiéj czuprynie, ani po krzywych napiętkach u butów, nie po kontusie jałowatym ani po herbach, ani po przezwisku na *ski*, ma być poznawan prawdziwy szlachcic, bo tego lada chłop dostać może; ale po cnocie, która i przodkom naszym szlachectwo dała, i nas tylko sama może poczynić zacnymi między inszymi, którzy się złością, zbytkami i niecnotą parają. A jako uczony jeden przydał: „is bonus eques dici potest, qui vita gloriam

[2]) Seneca Epist. 44.
[3]) Joannes Chobucius in oratione ad Tylicium.
[4]) Boetius lib. 3. de Consolatione Philosophiae.
[5]) Modrew lib. de Moribus cap. 18.
[6]) Sallust.
[7]) Christoph Varsevicius ad Sapieham.
[8]) Stenzicenzis Rhetor lib I.

postanowieniem z d. 8 maja 1852 r. raczył takie zaprowadzić urządzenia, które całkowitą ilość tych wydatków zmniejszą od r. 1853 o 2,600,000 złr.

— *Corres. Bl. a. Böhm.* pisze z Wiednia: „Senator francuski p. Heckereen, przedstawiał się ministrowi spraw zagranicznych. Pobyt tu jego tyczyć się ma dyplomatycznych zleceń, nie odnoszących się jedynie do wybadania usposobień Austryi pod względem przywrócenia cesarstwa. O ile domysły dzienników francuskich co do celu tego poselstwa zgodne są z prawdą, o tém nic nie można przedwcześnie powiedzieć, ale ruchliwość jaką tu senator okazuje, dowodzi, że tu idzie o równie trudną jak ważną missyę.

— W tutejszych dobrze poinformowanych kołach, krąży dziś wieść wielkiéj wagi; tj. miano otrzymać wiadomość z Berlina, że w tych dniach również Hanower oświadczył się za przypuszczeniem posłannika Austryi do kongresu celnego, i za urządzeniem ekonomicznych stosunków Niemiec na podstawie związku z Austryą.

— Ks. Brunszwicki wyjechał do Wenecyi. Przed wyjazdem zostawił tu wiele orderów między innemi ozdobił orderem arcyksięcia Ludwika.

— Prezydent zgromadzenia związku niemieckiego hr. Thun brat ministra przybył do Wiednia.

— Wielu z wyższych urzędników rosyjskich pozostało jeszcze w Wiedniu i udaje się z tąd do kąpiel w Ischl. Spodziewają się tam tego lata zjazdu wielu dyplomatów.

— Kollegium doktorskie wydziału teologicznego, zamierza założyć w Wiedniu akademię duchowną na wzór rzymskiéj.

— Co się tyczy uwolnienia kapitałów przypadających z uwolnienia gruntowego od podatku dochodowego, ministeryum skarbu poleciło, iż takowe ustać ma przy wydaniu obligacyj funduszu uwolnienia gruntowego lub po skończonéj likwidacyi.

— W całéj monarchii ma powstać 96 zakładów do badań meteorologicznych. Zasadą do ich rozstasowania będzie przestrzeń 130 mil. Na Galicyę przypadnie ich 8, a 9 na Bukowinę.

— Wyszedł świeżo z drukarni nadwornéj kodeks postępowania cywilnego dla W. Księst. Siedmiogrodu, składa on się z 29 tytułów i 636 paragrafów i niewiele różni się od kodeksu austryackiego. Postępowanie przy sądach pojedynczych, handlowych i w sporach górniczych ustne; tylko przy kolegialnych piśmienne, ale i w tych liczne są przypadłości, gdzie postępowanie jest ustne.

— Do obozu pod Czegled posłano już znaczną ilość namiotów i sprzętów obozowych ze składów wojskowych z Wiednia.

— Wieść krąży, że b. minister a potém b. prezes Izby handlowéj wiedeńskiéj p. Teodor Hornbostl wynosi się do Ameryki.

— Drugi jenerał adjutant J. C. Mości p. Kelln r-Köllenstein wyjechał do Karyntyi i Tyrolu z polecenia N. Pana.

— Między administracyjnemi rozporządzeniami mającemi się wkrótce ogłosić, znajduje się statut urządzający Izby obrachunkowe, który natychmiast wejść ma w wykonanie, bo już wyznaczeni są urzędnicy do czynności wedle nowego statutu rozdzielonych.

— Ministeryum handlu kazało wygotować ścisłe wykazy wszystkich krajowych wyrobów i takowe przesłane będą wszystkim konsulom austryackim z poleceniem, aby dowiadywali się, jakie przedmioty będą mogły znajdować pokup w krajach i okolicach ich rezydencyi, aby na téj zasadzie szukać zawiązania handlowych stosunków za granicą.

— Właśnie co zamknięte zostały narady nad reformą klasztorów. Przedewszystkiém zamierzono odnowienie i podźwignięcie wszystkich klasztorów i zakonów już istniejących, a lubo liczba klasztorów nie będzie powiększoną, wszakże dotychczasowe niestracą swoich praw i przywilejów.

Francya.

Paryż 17 maja. Wśród głębokiéj polityczuéj ciszy, jaka po zgiełkliwych uroczystościach zeszłego tygodnia nastąpiła, powszechna uwaga zwraca się na zagranicę, a zjazdy monarchów w Wiedniu i Berlinie, do których wszyscy ludzie polityczni wysokie przywiązują znaczenie, rozmaite wywołują wnioski i komentarze. Ztąd tłómaczy się wrażenie, jakie sprawił obszerny w tym przedmiocie artykuł p. Bertin w *Débatach*, któremu przypisują nawet niejakie zniżenie kursu renty.

— Dziennik *Bulletin de Paris* reassumuje rezultata missyi ułaskawienia, z jaką wysłani zostali na prowincyą trzéj komissarze rządowi: jen. Canrobert, pułkownik Espinasse i p. Quentin Bauchart. Pierwszy z nich przejrzał akta sprawy 4655 skazanych za udział w rozruchach grudniowych; z tych wypuścił na wolność 779. Drugi przejrzał 4000 spraw, wypuścił 300 więźni. P. Quentin Bauchart nakoniec przejrzał 3020 aktów i 1377 skazanych ułaskawił. Razem na 11,675 więźni wypuszczono, 2453 pozostało 9144, których po większéj części czeka deportacya do Algieryi, albo internowanie w jednéj z twierdz francuskich.

— Jak dalece polepszył się ogólny stan interesów, od grudnia z. r. świadczy o tem między innemi okoliczność, że dobra ziemskie i wszelkie nieruchomości nadzwyczaj poszły w górę. I tak pewna kamienica w Paryżu za którą przed 2 grudnia niechciano dać 300,000 franków, w tych dniach sprzedana została za 425,000 fr. W wielu zaś departamentach dobra ziemskie przewyższają najwyższe ceny do jakich doszły przed 24 lutego 1848.

— W sobotę 22 ma się odbyć ślub ministra spraw wewn. pana de Persigny z panną Eglé Ney księżniczką Moskowy; nowożeńcy spędzą miesiąc miodowy w zamku Fontainebleau, którego im pożycza Ludwik Napoleon. P. Persigny otrzymał nadto z téj okazyi 400,000 fr. w darze od księcia prezydenta.

— Donieśliśmy w wczorajszym przeglądzie, że list jenerała Changarnier odmawiający przysięgi, z rozkazu samego księcia prezydenta umieszczony został w dzienniku *le Pays*. Dzisiaj *Constitutionnel* a za nim wszystkie dzienniki paryzkie, ogłaszają list jenerała de Lamoricière do ministra wojny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 20go maja. Wczoraj i dziś zanosiło się na deszcz a nawet burzę, którą wszakże wiatr rozpędził. Po ulicach zmiata on tumany kurzu, a za miastem ani się pokazać, bo im więcéj która okolica odwiedzana, tem kurz znaczniejszy. Ku dworcowi kolei i ogrodowi Strzeleckiemu nie rozpozna nawet w tych szarych chmurach przedmiotów. Sama jedna Wesoła ku Kleparzowi, wymagałaby całodziennego skrapiania sikawkami, zwłaszcza, że nie uprzątnięto na czas błota, które dziś w kurzawę się zamieniło.

— Nie wszystkie domy w Krakowie opatrzone są w studnie i pompy, gdzie takowych niemasz bądź z braku nadzoru w tym względzie, bądź dla przeszkód miejscowych, tam uciekają się mieszkańcy do pomp publicznych. Zdarzyło się wszakże, iż na raz nie masz wody w dwóch pompach na Rynku i w pompie na Małym Rynku. Wiadomo nam, iż w narożniku Rynku przed kościołem P. Maryi ma być nowo kopana studnia i wykładana ciosem, ale inne studnie małych tylko wymagają napraw, a mieszkańcy wielu domów cierpią niewygodę, zwłaszcza, że nie każdy z sąsiadów ma pompę dla każdego otworem.

— Drugie wyścigi konne w Wiedniu na Freidenau odbyły się 19go w obec licznie zebranego ludu, pomimo burzliwéj pory, niekorzystnéj dla goniących. Pięć gonitw odbyło się jak następuje:

I. Trzechletnie konie urodzone nie w Anglii, przestrzeń $1^{1}/_{4}$ mili. Stawka 500 złr. od konia; drugi koń odegra swoją stawkę. Biegały konie: hr. Hahna *King Artus*, księcia Al. Lichtensteina gniadosz z *Bob-Peel*, tegoż szpakowaty z *Glück-zu*, bar. Maltzahna *Rosamund* i hr. Waldsteina *Antinous*. Wygrał *Artus*, *Antinous* zaś zwróconą miał stawkę.

II. Nagroda ze składek w Freidenau w ilości 2375 złr. m. k. ogiery i klacze wszystkich krajów. Przestrzeń $2^{1}/_{4}$ mili 400 złr. wpisu. Biegały hr. Hunyady *Onyx*, bar. Maltzahna *Emperor*, ks. Wilhelma Meklemburgskiego *Anarchy*. Wygrał *Emperor*.

III. Wyścigi subskrypcyjne dla koni dwuletnich $^{3}/_{4}$ mili. 250 złr. wpis. Księcia Auersperga gniady z *Pupilli*, hr. Henkla *White-Stockings*, hr. Waldsteina *Muffin*. Klacz ostatniego wygrała.

IV. Półmilowe wyścigi dla koni wyżéj 2 lat, stawka 150 złr. Goniły hr. Hunyada *Sylf*, hr. Hahna *Equator*, bar. Maltzahna *Erbprinz*, hr. Okt. Kińskiego *Maria Mont*, hr. Waldsteina *Prorok*. Pogoń ta niezmiernie szybka. *Sylf* wygrał.

V. Zakład o $^{1}/_{2}$-milową gonitwę o 500 złr. między *Rosettą* hr. Schönburga i *Standard Guard* hr. Kalkreutha. Ostatni wygrał.

— W Krybłowicach w Szląsku stawiają Blücherowi wspaniały pomnik w kształcie kaplicy któréj kopuła wykuta z jednéj sztuki granitu z łomów w powiecie Strzelskim. Kopuła ta waży 428 cet. i już nadeszła do Wrocławia na umyślnie na ten cel zbudowanym wozie ciągnionym przez 18 silnych koni.

— Dnia 7go maja postawiono w Amsterdamie posąg Rembrandta. Przed wykończeniem ustawienia, zamieszczono w piedestalu imiona 460 osób, które z własnych funduszów ten pomnik wzniosły.

— Na kapitolu Washingtońskim znowu wybuchł pożar i to w mieszkaniu pisarza sądu najwyższego, a lubo ogień rychło dostrzeżony i ugaszony został, wszakże spłonęło dużo ważnych papierów, a mianowicie akta ostatnich posiedzeń sądu.

— *Cor. Bl. a. Böhmen* donosi, że z pomiędzy dzienników wiedeńskich *Presse* przesyła pocztą 6000 egzemplarzy, *Fremdenblatt* i *Gemeindezeitung* po 2500, nieco mniéj: *Wiener-Zeitung*, *Wanderer*, *Ost-Deutsche-Post* i *Lloyd*; *Volksbote* 1800 a *Theater-Zeitung*, *Volkszeitung*, *Volksfreund*, *Soldatenfreund* i *Schulbote* wyżéj tysiąca. Razem odchodzi dziennie 33,500 egzemplarzy pocztą nie licząc w to osobno wysyłanych wieczornych dodatków do dzienników dwa razy dnia wychodzących. Dochód ze znaczków pocztowych czyni przeto najmniéj 335 złr. dziennie. Drugie tyle zapewne a może i więcéj czyni tym dziennikom prenumerata miejscowa, albowiem np. egzemplarz *Pressy* który odbieramy nosi N. 13,432, *Wanderera* 9025, *Ost-Deutsche-Post* 2133.

---

peperit, et opes lancea comparavit. [9]) Dajżeto Panie Boże, by to na przestrogę naszym było, żeby cnota i dzielność wyżéj siadała, a wolność prawdziwa tam była, gdzie nie wolno nic czynić, coby było przeciwko przystojności i prawu Bożemu, i gdzieby zawsze na pamięci one wierszyki miano:

Malo pater tibi sit Thersites, dummodo tu sis
Aeacidae similis Vulcaniaque arma capessas;
Quam te Thersitae similem producat Achilles. [10])

W Paradoxach koronnych

(str. 7—11. § II.)

Które jest prawdziwe szlachectwo, które nie jest.

Wiele nas tak pobłaźniło to szlachectwo nasze, że nic inszego z niego nieszukamy, jedno wolności do wielkiéj swéj woli, która szlachectwu tak jest przeciwna, że żadnym obyczajem stać i mieszkać niemoże pospołu z szlachectwem ....*) Naprzód szlachcicem być nic inszego nie jest, jedno znacznym być, a znacznym cnotą między pospolitym człowiekiem, męztwem i dzielnością. Bo kto na on czas gdy herby rozdawano i szlachectwa, był znaczny cnotą i dzielnością między inszemi, temu szlachectwo dano........................ A tak, czém dostali szlachectwa nasi przodkowie, tém my je też potomkowie ich mamy zachować. A czém go drudzy na onczas niedostali, kiedy go nasi przodkowie dostawali, to jest, iż byli nikczemni i nieznaczni cnotą, témbyśmy je też i my słusznie utracić mieli,........................ i któżkolwiek dzisiejszych czasów szlachectwem się tylko chlubi, a cnoty i dzielności przodków swych nienaśladuje, słusznie ma Bogu za to dziękować, że się za onych czasów nienarodził, kiedy szlachectwo rozdawano, boby był nigdy szlachcicem niezostał .... Iż tedy już wiemy, że szlachcic imię ma od zacności, potrzeba i to wiedzieć, co jest właśnie szlachectwo, które nic inszego nie jest, jedno cnota a dzielność przodków naszych. Każdy tedy co się szlachectwem chlubi, nie swém dobrém ale cudzém, nie swą, ale cudzą ozdobą się zdobi i chlubi, która jako cudza suknia abo pożyczana, rychléj nam sromotę niż poczciwość uczyni, jeślibyśmy też sami własnéj ozdoby i poczciwości skąd inąd nieszukali, abo prawa lepszego na szlachectwo nasze niemieli, jedno cudzą zasługę. Bo szlachectwo konfirmatiej potrzebuje, nie tak od króla, jak od własnéj cnoty naszéj, bez któréj, dziurawe prawo na nie mamy. I owszem nietylko nas nieozdobi cnota i poczciwość przodków naszych, gdy sami cnót własnych mieć nie będziemy, ale nam jeszcze będzie ku wielkiéj zelżywości, gdy nas niegodnemi przodków naszych będą nazywać, i których my zacność, i zacny naród mażemy i szpecimy. Tak jak ono Cycero powiedział Vatiniuszowi, gdy go nowym szlachcicem nazywał: Odemnie, powiada, przodkowie moi nie będąc znacznymi przedtym, poczną być znacznymi. Od ciebie twoi będąc pierwéj znacznymi, poczną być nieznacznymi.. Przebóg co to za poczciwość, złéj szkapie wyłądz się w znacznéj oborze, i w dobrym się stadzie urodzić. Iżali jeszcze więtszéj zelżywości niema, że się z dobrego stada wylągł, a nic dobrego nie jest. A tak złą szkapę choć ubierzesz w złoty alzbant, w pozłocisty rząd, przecie psem będzie, i rodem się nieozdobi, jeśli swéj własnéj cnoty nie będzie miał. Tak też człowieka swawolnego i złego nieozdobi szlachectwo, ani go lepszym uczyni, kiedy swéj własnéj cnoty w sobie niema. Jako zaś piękna ozdoba jest cnotliwemu człowieku szlachectwo i cnoty przodków jego, tak nieinaczéj koń dzielny, tém się zda jeszcze okazalszy i ozdobniejszy, kiedy go w kosztowny rząd ubiorą. Droga tedy do szlachectwa prawdziwego nie jest insza, jedno nierozumieć się za prawego szlachcica, jeśliś obyczajmi i nikczemnością z pospólstwa jeszcze niewyszedł, to jest, jeśliż nieznaczny między inszymi cnotą i dzielnością................ Gdyż Nobilis po łacinie, po polsku nic innego niejest, jedno szlachcic. A cóż tobie po przezwisku i po tytule, kiedy rzeczy niemasz w sobie? Tak, jako też widzimy, że drugie złotnikami zowią, którzy się urodzili z ojca złotnika, rzemiosła nieumiejąc, które przezwisko, na żadną inszą się im rzecz nieprzygodzi, jedno na wiadomość tego, że mieli ojca złotnika. Tak też twoje szlachectwo nic ci więcéj nieprzynosi, jedno to, że ludzie wiedzą, żeś ojca szlachcica, ale nic więcéj, co jeszcze rychléj jest twoją sromotą niż ozdobą, jako i onego złotnika. Większa to jeszcze sromota, że się rzemiosła ojcowskiego nienauczył, a złotnikiem się przedsie zowie. A tak nie po swej wolej, nie po wygolonym łbie, ani po przezwisku na ski, ma być poznawan prawdziwy szlachcic polski, których rzeczy lada chłop dostać może. Ale po cnocie, która i przodkom naszym szlachectwo dała, i nas tylko sama może poczynić znacznymi między inszymi, to jest szlachcicami. A jako złości, zbytki, niecnoty, najwięcéj pospolitemu człowieku są przyzwoite, niechciejmy tego z niemi mieć spólnego, ani się w tém z niemi złączać, ani spółkować, tak jako my z sobą w szlachectwie spółkować niechcemy im też dopuścić, żeby wżdy między chłopem i szlachcicem, nie jedno ta była różnica, że się ów w piekarnicy, a ten w białej izbie urodził, ale że ów zbytków i niecnoty pełen, ten cnotę i obyczaje ma szlachetne, która rzecz jest gruntem szlachectwa.

Kraków dnia 19 maja 1852 r. *J. Ł.*

[9]) Horolog lib. 2. cap. 36.

[10]) Iuvenalis Sat VIII.

*) Kropki oznaczają miejsca, gdzie całe ustępy z Reformacyi opuszczone są w Paradoxach.

— W kąpielach w Ischl bawi obecnie lord Denbigh hrabia Hapsburg, którego rodzina nosząca tytuł hrabiów Fielding-Hapsburg-Denbigh-Dermond pochodzi od Rudolfa milczącego założyciela linii Hapsburgsko-Laufenburgskiéj już wygasłéj i był synem Rudolfa łagodnego a tém samém stryjem Rudolfa, późniejszego Cesarza i głowy domu cesarskiego.

— Na teatrach francuskich przedstawiano od lat 20 corocznie wprzecięciu 270 nowych sztuk. Od r. 1831 najmniejsza liczba przypadła na rok 1834 bo tylko 187, największa 1839 to jest 355. Honorarium pobierane przez autorów i kompozytorów jest znamienite, wszakże w każdym teatrze inne. Teatr Wielkiéj Opery płaci za nową operę 5-aktową za 40 pierwszych przedstawień po 500 fr. *Comédie française* $\frac{1}{10}$ ryczałtowego dochodu za 5 aktową sztukę; *Opéra Comique* za każdy wieczór $\frac{2}{19}$ dochodu. Inne teatra płacą 10% ogólnego dochodu jako honorarium. Od r. 1810 istnieje we Francyi stowarzyszenie literatów celem wzajemnéj opieki własności literackiéj i wzajemnego wsparcia wdów i sierot. Towarzystwo to liczyło początkowo 95 członków, a liczba doszła w r. 1850 do 500. W r. 1350 pisarze dramatyczni zarobili w ogóle 680,000 fr. Personale W. Opery miało w r. 1713 126 artystów i oficyalistów i kosztowało 67,000 liwrów. Dziś przeszło 600 osób tam się mieści i pobiera przeszło milion fr. dochodu. *Comédie française* liczyła w r. 1680 27 artystów, pochodzących z dawnéj trupy Moliera. W d. 1 stycznia 1852 teatr ten liczył 44 artystów i prócz tego pobierało płacę 24 innych osób. Dochody W. opery wyniosły w r. 1851 940,000 fr., w r. 1837 przenosiły one milion fr. *Comédie française* miała dochodu w r. 1851 681,000 fr. W r. 1848 zaś 318,000 w r. 1812 aż 845,000 fr. Oba te teatra otrzymują jak wiadomo znaczne wsparcie ze strony rządu.

— Londyn liczy obecnie 307,722 domów mieszkalnych we wszystkich częściach miasta i po końcach wszystkich przedmieść budują się śpiesznie tak, że pytaćby można, kto w tych domach mieszkać będzie? Obawa ta wszakże jest płonną, bo ilość nowo stawianych domów nie postępuje jeszcze stósunkowo ze wzrostem ludności. Londyn w ostatnich 10 latach zyskał 21% ludności, a domy powiększyły się tylko o 17%. Wedle ostatnich spisów wyborczych wykazało się, że na 100 domów tylko 5 nie jest zamieszkałych i to w saméj głębi miasta w częściach jego najstarszych i najszpetniejszych. Dziś każdy się tłoczy ku przestronnym ulicom na północy i wschodzie miasta. Nowe domy stawiane są już na sposób europejski dla kilku familij, gdy dawniejsze jedną zawsze jak wiadomo mieściły rodzinę.

— W Europie mieszka 252 mil. Chrześcian rozmaitych wyznań $4\frac{1}{2}$ mil. Mahometów, $2\frac{1}{2}$ mil. Żydów. W Azyi 560 mil. wyznawców Bramy, 33 mil. Mahometanów, 4 mil. Chrześcian, 3 mil. Żydów. W Afryce $104\frac{1}{2}$ Mahometanów, 51 mil. pogan, $2\frac{1}{2}$ mil. Chrześcian, 2 mil Żydów. W Ameryce 45 mil. Chrześcian, 3—4 mil. pogan. W Australii około 1 mil Chrześcian i tyleż pogan.

Przyjechali do Krakowa od dnia 20go do 21go maja: — Romaszkan Józef z Wiednia. Bandrowski Wojciech z Tarnowa. Heppner Robert z Kielc. Książę Lubomirski Jerzy z Przeworska. Witkowska Kajetana z Lublina. Lasocka Remigia z Wiednia. Serwirog Zofia z Lublina. Mussil Karolina z Berna. Schlechta W. z Linz. Dötzauer Józef z Pragi.

Wyjechali: Dobrzyński Antoni do Partynia. Bogusz Eugeniusz do Tarnowa. Lipiński Felix z żoną do Lwowa. P. Ritter do Bilska.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 maja. Dzisiejszy dowóz zboża od granic Królestwa Polskiego wynosił około 1200 korcy. Żyto idzie w górę, bo mocniéj znów poszukiwane, podobnież jęczmień. W pszenicy żadnéj zmiany, groch słabo odchodzi, bo niema kupca. Dzisiejszy targ głównie polegał na życie. Sprzedano go około 500 korcy po 9, $9\frac{1}{4}$, $9\frac{1}{2}$ do $9\frac{3}{4}$ i 10 złr., ale te ostatnie ceny za najpiękniejsze ziarno płacono. Pszenicy 300—400 korcy niezmiennie, tj. po $9\frac{3}{4}$, 10. $10\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$, 11 a nawet $11\frac{1}{4}$. Jęczmienia 300—400 korcy po 7, $7\frac{1}{4}$, $7\frac{1}{2}$, $7\frac{3}{4}$, 8. Grochu kilkadziesiąt tylko korcy odeszło po 10, $10\frac{1}{2}$, $10\frac{3}{4}$. Owies mocno pożądany, dowóz nie zaspakaja potrzeby, piękny na korcu płaci się $3\frac{3}{4}$, 4, $4\frac{1}{4}$. Rychlik po $4\frac{1}{2}$, $4\frac{3}{4}$, 5 złr. — Miód i wosk mniéj poszukiwany, bo znaczne na miejscu pasy — ceny tylko nominalne. — Spirytus stoi na równi, ale sprzedaż bardzo nieznaczna.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go maja.* Metaliki 5-proc. $95\frac{1}{8}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc. 76 — 4 proc. z 1850 r. $19\frac{1}{8}$.—$2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. —1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302\frac{1}{2}$ — Augsburg 122 — Londyn 12 13 kr. — Paryż $145\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1246 — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1555 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $95\frac{5}{16}$. —*B* $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 22go maja. Banknoty $86\frac{2}{3}$ — Pruski kurant $104\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 25 – Listy zastawne Król. Pols. z kuponami $101\frac{5}{12}$. — Listy zast. galic. żądają $87\frac{1}{2}$ — dają 87. — Cwanc. stare $105\frac{1}{4}$ nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 16go maja Dukat holen. 5 złr. 46 kr. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 4. Rubel rosyjski 1 złr. 56 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 26 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 83 złr. 10 kr.

Kurs wiedeński z dnia 19go maja. — Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $85\frac{7}{8}$ — Akcye Banku wiedens. 1284. — Akcye Kolei żelazn. 190. — Agio od złota $30\frac{3}{8}$ od srebra $22\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
21	2	27" 5'''. 497	+ 17° 8	3'' 74	pn. zachodni średni	pogoda z chmur.	po 2½ g. krople dżdżu	+ 18° 4	+ 10° 4
"	10	" 6 147	+ 12 2	4 45	pł. zachodni słaby	"			
22	6	" 7 173	+ 10 3	4 08	"	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.